



Kwiecień 2015, Kraków nr 2(17)

ISSN 2300 9527

WESOŁEGO ALLELUJA DLA SOLIDARNYCH



MOŻEMY BYĆ DUMNI Z NASZEGO SAMORZĄDU

Z Kazimierzem Barczykiem rozmawia BI SSS

Był Pan jednym z pomysłodawców polskiej reformy samorządowej – jaką jej wizję mieliście?

Początki sięgają lat 80. XX wieku. Wtedy to zrodziło się ciało, o którym prof. Stanisław Grodziski, historyk państwa i prawa, powiedział, że był pod wrażeniem skali i wielkości prac prawniczych podjętych dla naprawy Rzeczypospolitej – największego społecznego wysiłku prawników od czasu Konstytucji 3 Maja. Ciałem tym, założonym z mojej inicja-

tyw, było Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności” (www.coiu.pl), któremu prezesowałem w latach 1980-1992. Agendą Centrum była Społeczna Rada Legislacyjna „S”, której przewodniczył prof. Stefan Grzybowski, były rektor UJ, a ja byłem jej sekretarzem. Stałe z Radą współpracowało około stu najwybitniejszych polskich prawników, którzy opracowali kilkadziesiąt społecznych projektów ustaw. Byliśmy przekonani, że naszym obowiązkiem jest przekuć polityczny

i narodowy sukces Sierpnia 1980 r. w zasadnicze zmiany w prawie – szczególnie dotyczyło to 21 tezy I Zjazdu Solidarności, w sprawie odrodzenia samorządu. COIU „S” było głównym zespołem ekspertów prawnych „Solidarności” – 10 milionowego, pokojowego, największego obywatelskiego ruchu w dziejach świata. Tę rewolucję przełożyliśmy na język kilkudziesięciu projektów ustaw – program naprawy Rzeczypospolitej.

Wtedy zespołem do spraw samorządu kierowali Michał Kulesza i Walerian Pańko. Tadeusz Syryjczyk przedstawił nową, demokratyczną ordynację do rad narodowych, tuż przed północą 12 grudnia 1981 r. na posiedzeniu Komisji Krajowej „S” w Gdańsku. Nasz projekt – jestem o tym przekonany – przyspieszył wprowadzenie stanu wojennego. Gdybyśmy zdobyli rady narodowe, zmiany w Polsce byłyby w znacznym stopniu nieodwracalne.

Dziesięć lat później mogliśmy korzystać z tych doświadczeń i budować samorząd oparty o najlepsze europejskie wzorce, z jedną z głównych zalet, jaką jest silna pozycja władzy stanowiącej. Niestety, w późniejszym czasie nastąpiło odejście od tej koncepcji.

Jak wyglądało to budowanie samorządu po roku 1998?

Reforma samorządowa rządu premiera Jerzego Buzka to jedna z największych zdobyczy ustrojowych III Rzeczypospolitej. Jej filary stanowią ustawy: o samorządzie powiatowym, o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa oraz ustawy o samorządzie województwa.

cd. strona 4 – »

KWIECIEŃ

- 2.04 (Wielki Czwartek) – X. rocznica śmierci św. Jana Pawła II – Spotkanie Sieci Solidarności
- 10.04 – V. rocznica tragedii Smoleńskiej. Śmierć 96 wybitnych osobistości w tym Prez. Lecha Kaczyńskiego
- 13.04 – Zwyczajne Walne Zgromadzenie SSS (przyjęcie sprawozdania 2014 i planu 2015). Potem świąteczne spotkanie członków Sieci.
- 25.04 – Wręczenie Medali „Dziękujemy za wolność” dla młodzieży opozycyjnej (NZS, WiP, FMW, inni)
- 23.04 – Debata Solidarności „Społeczeństwo Obywatelskie”
- 29.04 – Finał Małopolskiego Konkursu Historii Solidarności – Wadowice

Maj

- 3.05 – Święto Narodowe Trzeciego Maja – uroczystości państwowe, uroczystość wręczenia Medali „Dziękujemy za wolność”
- 27.05 – Uroczysta Sesja Rady m. Krakowa – Dzień Samorządu Terytorialnego
- 28.05 – Dzień Samorządowca w Starym Sączu (wręczenie ok. 20 medali „Dziękujemy za wolność”)
- Zeszyt Sieci poświęcony komitetom obywatelskim w Małopolsce i odradzającej się samorządności terytorialnej, otwarcie nowej wystawy
- 28.05 – Debata Solidarności

W NUMERZE:

Miroslaw Lewandowski: Młodzi gniewni

Debata: Geneza Solidarności

Możesz przekazać 1% swojego podatku na cele Stowarzyszenia Sieć Solidarności wpisując w PIT roczny:

Fundacja Rozwoju Gospodarczego FROGOS KRS 0000205861, cel szczegółowy „SIEĆ SOLIDARNOŚCI”

MŁODZI GNIEWNI

Buntowali się przeciw władzom PRL, przeciw zakłamaniu i zniewoleniu społeczeństwa. Różnili się w wielu kwestiach. Najważniejszą było jasne określenie celu – odzyskania niepodległości Polski. Mimo różnic potrafili się wspierać i występować wspólnie. Łączyła ich też wspólnota opozycyjnych losów w stanie wojennym – ukrywania się, internowania, więzienia.

Czy razem z Moczulskim

1 września 1979 r. w Warszawie powstała najbardziej znana w PRL organizacja o celach niepodległościowych – Konfederacja Polski Niepodległej (KPN). Wśród członków założycieli było 10 osób z Krakowa, wśród nich były żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestnik walk o Monte Cassino, Stanisław Tor (ur. w 1910 r.) oraz trzej byli więźniowie polityczni z czasów stalinowskich: Mieczysław Majdzik (ur. w 1929 r.), Stanisław Palczewski (ur. w 1935 r.) i Krzysztof Gąsiorowski (ur. w 1935 r.). Tylko jedną osobę spośród krakowskich założycieli można zaliczyć do młodzieży – Krzysztofa Bzdylę (ur. w 1950 r.).

Zanim doszło do proklamowania Konfederacji, jej twórca Leszek Moczulski próbował włączyć do tworzącej się partii istniejące w Krakowie już przed 1979 r. dwa inne środowiska młodzieżowe.

Jednym z nich było środowisko Studenckiego Komitetu Solidarności (SKS), który powstał w 1977 r.

po śmierci Stanisława Pyjasa. Już latem 1977 r. jego przedstawiciel Józef Ruszar spotkał się z rzecznikami ROPCiO, Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą. Ppłk Jan Bill, naczelnik Wydziału III krakowskiej bezpieki, informował o tym spotkaniu Warszawę: Według sprawozdania J. Ruszara jakie złożył w SKS, Moczulski traktuje krakowską opozycję jako agendę „Graczy”



Na pierwszym planie Krzysztof Bzdyl

(esbecki kryptonim KOR-u). Utrudnia to zasadniczo ewentualne pertraktacje. Rozmowy z Moczulskim Ruszar przedstawił jako dyskusję „obcego z obcym”. Stwierdził, że Moczulski prowadzi „wielkomocarstwową” politykę podziałów na ośrodki „ropciowskie” i „korowskie”. W samym ROPCiO rządzi wszystkim i stanowi centralną postać.



Bojówka esbecka atakuje demonstrantów na placu Matejki. Parasole wykorzystano jako broń przeciwko napastnikom.

Najpierw dyskusja

Mimo tych różnic krakowski SKS zaprosił Moczulskiego w październiku 1977 r. na inauguracyjne spotkanie Klubu Dyskusyjnego – później gośćmi klubu byli także Jacek Kuroń i Antoni Macierewicz z KOR-u. Organizatorem spotkania w którym wzięło udział około 60 osób był Bogusław Sonik. Spoza środowiska studenckiego uczestniczył ks. Adam Boniecki. Prelekcja Moczulskiego dotyczyła działalności ROPCiO. Podkreślał, że celem jego środowiska jest niepodległość Polski a sposobem jego osiągnięcia jest działalność polityczna, bez użycia jakiegokolwiek przemocy czy też aktów terroru. Bez przekroczenia progu niepodległości – argumentował Moczulski – nie jest możliwy trwały rozwój społeczeństwa czyli prowadzenie efektywnej gospodarki, czy stworzenie systemu demokratycznego.

Jedno z pytań z sali dotyczyło możliwości interwencji ZSRR, jak w Czechosłowacji. Moczul-

ski odpowiedział, że trudno o tym przesądzić, jednak ryzyko działań na rzecz niepodległości podejmować należy. Podkreślił, że sytuacja międzynarodowa oraz gospodarcza jest odmienna niż w roku 1968.

Zaproszenie Moczulskiego na prelekcję przez krakowski SKS spowodowało awanturę z Kuroniem, któremu ten pomysł się nie spodobał. Okazją do kolejnej awantury była pierwsza publikacja Krakowskiej Oficyny Studentów, wydana w listopadzie 1978 r. z okazji 60. rocznicy odzyskania niepodległości. Miały to być trzy teksty, jednak Michnik i Macierewicz nie przysłali swoich artykułów. Ukazał się więc tylko tekst Moczulskiego „Odrodzenie Rzeczypospolitej”.

SKS jednak poza KPN

Ostatecznie SKS pozostał poza KPN. Uczestnicy SKS pozostający pod wpływem KOR, uważali program niepodległościowy za nierealny.

Marian Banaś: Jak na spotkaniu przy ul. Floriańskiej w Krakowie zapytaliśmy Michnika, co sądzi o niepodległości Polski, powiedział, że Polska nigdy nie odzyska niepodległości, a powinniśmy iść w kierunku finlandyzacji i socjalizmu z ludzką twarzą.

Krzysztof Bzdyl, który również uczestniczył w zebraniach SKS wspomina: U Bogusława Sonika przy ul. Floriańskiej spotkałem się z Janem Lityńskim. Na moje pytanie, czy nie należałoby wysunąć w programie jako celu niepodległości Polski, stwierdził, że to najgorsze, co

może być dla Polaków. Żądanie niepodległości spowodowałoby obudzenie demonów nacjonalizmu i szowinizmu, doprowadziłoby do wzajemnych mordów. Naród jest bowiem zacofany, ciemny, prymitywny i najpierw należy go uczyć, co to jest demokracja, a na to trzeba co najmniej dwudziestu lat. Po dokonaniu tego można dopiero myśleć o niepodległości.

Współpraca ponad podziałami

Jeszcze przed Sierpniem 1980 r., SKS razem z krakowską KPN współorganizował manifestacje patriotyczne. Były one główną formą działalności politycznej nurtu niepodległościowego w tym czasie. Miały zachęcić społeczeństwo do działań na rzecz niepodległości, przełamywać jego bierność i strach.

Pierwszą wspólną inicjatywą obu grup były obchody Święta Niepodległości 11 listopada 1979 r. Zorganizowano takie uroczystości w Krakowie, Warszawie i Gdańsku. W Warszawie za udział w tych obchodach aresztowano na jeden

miesiąc Bronisława Komorowskiego. W Krakowie po mszy św. na Wawelu grupka młodzieży z KPN-u i SKS-u przeszła ulicami: Grodzką i Floriańską na Plac Matejki, niosąc dwie chorągwie z białym orłem w koronie na czerwonym tle oraz transparent z napisem „Konfederacja Polski Niepodległej”. Według meldunków SB główną rolę odgrywali Krzysztof Bzdyl z KPN i Jacek Skrobotowicz z SKS. Przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza ruszyły do boju bojówki SB, których było chyba więcej niż demonstrantów – w akcji uczestniczył osobiście szef krakowskiej bezpieki ppłk Józef Biel. W strugach deszczu, u stóp pomnika doszło do dramatycznego i zwycięskiego dla opozycjonistów boju o chorągiew z orłem w koronie. Zatrzymano: Krzysztofa Bzdyla, Alfreda Domagalskiego, Bożenę Huget, Adama Jastrzębskiego, Marcina Mańkowskiego, Aleksandrę Mietkowską, Wojciecha Sikorę i Jacka Skrobotowicza. Chorągiew zabrała ze sobą Emilia Afenda-Dadał.



Emilia Afenda-Dadał z chorągwią, której esbekom nie udało się zdobyć.

Druga wspólna demonstracja KPN i SKS w Krakowie związana była z 40. rocznicą Zbrodni Katyńskiej 13 kwietnia 1980 r. Sytuacja była napięta, było to bowiem trzy tygodnie po samospaleniu Walentego Badyłaka na płycie krakowskiego Rynku. 12 kwietnia rano SB zatrzymała Adama Macedońskiego (uczestnika ROPCiO, współzałożyciela Instytutu Katyńskiego w 1978 r., członka założyciela KPN), który miał prowadzić demonstrację. Nazajutrz, już na płycie Rynku, zatrzymany został Jan Franczyk z Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy, który wybiegł po mszy z kościoła Mariackiego z białoczerwoną flagą. Około 40 osób z KPN i SKS przeszło jednak po nabożeństwie na drugą stronę Rynku. Przy studziencie – miejscu samospalenia Badyłaka przemawiała Romana Kahl-Stachniewicz, jedyna kobieta wśród członków-założycieli KPN, będąca wówczas w ósmym miesiącu ciąży. Towarzyszyła jej Maria Łenyk, której męża, jak i szereg innych osób z KPN i SKS, zatrzymała wcześniej bezpieka. Odśpiewano Rotę i zapalono znicze. Aresztowania przed uroczystością uniknęli Bronisław Wildstein i Wojciech Sikora z SKS, którzy spali poza domem. Bezpieka usiłowała ich zatrzymać już przy Studziencie. Sikora uciekł ale Wildsteina wsadzono do suki. Wtedy przed autem położyła się jego żona. Zabrali i ją.



Na pierwszym planie młody mężczyzna w kapeluszu z chorągwią, z jagiellońskim orłem. Za nim Jacek Skrobotowicz (w kracastej kurtce, z parasolem). Dalej Krzysztof Bzdyl (z odznaką KPN w klapie płaszczu, za którą kolegium ds. wykroczeń wymierzyło mu grzywnę, 3 tys. zł).

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas

W okresie Karnawału Solidarności drogi SKS i KPN ostatecznie się rozeszły. SKS roztopił się w „Solidarności”, a jego działacze zasilili aparat urzędniczy małopolskiego Zarządu Regionu. Bogusław Sonik został nawet jego wiceprzewodniczącym.

KPN prowadziła działalność pod własną banderą, nie rezygnując z radykalnych celów. W tym czasie władze PRL prowadziły politykę divide et impera, dzieląc opozycję na konstruktywną, tzw. „nurt zdrowej odnowy”, i niekonstruktywną, tzw. „politycznych graczy”. W rezultacie przywódcy KPN niemal cały okres 1980-1981 spędzili w więzieniach. W Krakowie represje dotknęły głównie konfederacką młodzież – lider „jastrzębi” Krzysztof Bzdyl trafił na pół roku do więzienia. W grudniu 1980 r. działalność zewnętrzna Konfederacji została



Kwiaty pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza na Placu Matejki składają: Emilia Afenda-Dadał oraz Bożena Huget. Za nimi - Krzysztof Bzdyl.

praktycznie zawieszona. Jej krakowscy działacze wydawali „Opinię Krakowską”, pod szyldem Robotniczej PPS.

W tym trudnym okresie najbardziej aktywnym działaczem krakowskiej KPN był inny przedstawiciel młodego pokolenia – Radosław Huget (ur. w 1960 r.), który przystąpił do KPN

już w 1979 r. Gdy wiosną 1981 roku powstał w Krakowie przy Zarządzie Regionu Komitet Obrony Więzionych za Przekonania (KOWzaP) Huget prowadził jego biuro. Huget: Większość ludzi, którzy tam pracowali [w Zarządzie Regionu] to byli ludzie związani z SKS, którzy KPN bardzo nie lubili. Kiedyś nakryłem Maleszkę, jak otworzył szafę i mi grzebał w papierach... Wtedy nie podejrzewałem go, że był szpiclem, ale wydarłem się na niego. On wrzeszczał, że ja powoduję zagrożenie dla „Solidarności”, bo trzymam w biurze KOWzaP bibułę KPN... Niedługo potem Robert Kaczmarek wyrzucił mnie z biura KOWzaP. Potem Huget został złapany w tramwaju przez tajniaków, którymi kierował szef ORMO w łagiewnickiej zajezdni MPK Edward Kościelnik, na gorącym uczynku rozrzucania ulotek. Zatrzymano go na 48 godzin i wypuszczono, ale pod koniec sierpnia 1981 r. został ponownie zatrzymany i dostał 3-miesięczną sankcję. Zarząd Regionu wydał oświadczenie w jego obronie, ale zdecydowane działania podjęły: krakowski NZS (Rokita zagroził strajkiem) oraz Solidarność w MPK. Gdy MPK, ostoją KPN, zagroziła strajkiem, który sparaliżowałby komunikację w całym mieście, władze zwolniły Hugeta (siedział tylko tydzień).

Odpowie ci wiatr wiejący poprzez świat

Koniec tych kapeenowsko-eskaesowskich „żywotów równoległych” był łatwy do przewidzenia. Po 13 grudnia jedni i drudzy trafili do obozów internowania. Wyjątkiem byli pracownicy krakowskiego MPK, w sporej części członkowie KPN, którzy trafili do więzień i aresztów za organizację strajków po 13 grudnia. W sumie było to 19 osób, m.in. Krzysztof Bzdyl, który został skazany na dwa lata.

Symbolicznego charakteru nabiera w tej sytuacji raport SB ze stycznia 1982 r. dotyczący sytuacji w obozie internowania w Załężu. Meldunek wymienia 19 internowanych, którzy należeli do „nieformalnej grupy przywódczej, inspirującej różnego rodzaju akcje protestacyjne, jak np. głodówki, barykadowanie cel itp.”. Obok członków i sympatyków KPN, m.in. Kazimierza Apanowicza, Krzysztofa Gąsiorowskiego, Radosława Hugeta, Stanisława Kusia, Adama Macedońskiego, Mieczysława i Ryszarda Majdzików, Stanisława Tatary, Kazimierza Zmarlika i Michała Żurka, znajduje się tam także nazwisko Bogusława Sonika z SKS. W ten sposób generał Jaruzelski pogodził, przynajmniej na pewien czas, oba te środowiska. ■

Miroslaw Lewandowski

Literatura:

M. Lewandowski, M. Gawlikowski, Prześladowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani. ROPCiO i KPN w Krakowie 1977-1981, Kraków, 2009;
M. Lewandowski, M. Gawlikowski, Gaz na ulicach. KPN w Krakowie. Stan wojenny, 1981-1982, Kraków 2012;
J. Szarek, Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności, Kraków 2007, akta b. SB, SOR „Oszust”, AIPN BU 01322/2586.
M. Gawlikowskiemu dziękujemy za udostępnienie zdjęć



Ustawa o samorządzie powiatowym (zgłoszona formalnie jako projekt poselski) wpłynęła do Sejmu już w listopadzie 1997 roku. Posłem sprawozdawcą była Irena Lipowicz ówczesna Przewodnicząca Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Projekt ustawy o samorządzie województwa był projektem rządowym. Byłem zaangażowany w pracach nad nim razem z zespołem prof. Kuleszy. Projekt przekazano do Sejmu w dniu 27 stycznia 1998 roku. Na forum Sejmu posłem sprawozdawcą była Franciszka Cegielska.

Obie ustawy – o samorządzie powiatowym i o samorządzie województwa – uchwalono 7 maja 1998 roku i po przyjęciu części poprawek Senatu przekazano do podpisu Prezydenta RP w czerwcu 1998 roku, który podpisał je w tym samym miesiącu.

Jak już wspominamy – pamiętam, że najwięcej sporów w przestrzeni publicznej było o liczbę województw....

Tak, kwestia nowego podziału administracyjnego wywołała najwięcej emocji. Projekt ustawy o trójstopniowym podziale terytorialnym państwa przewidywał podział na 12 województw (w miejsce dotychczasowych 49), w kwestii podziału na powiaty odsyłał do rozporządzenia Rady Ministrów.

Propozycja utworzenia 12 województw i tak była rozwiązaniem kompromisowym. Zgodnie z pierwotnymi założeniami kładziono nacisk na utworzenie „dużych województw”, które powinny odpowiadać kryterium interesu państwowego. Tylko duże województwa, w których wpływ czynnika samorządowego równoważony jest pozycją silnego ustrojowo i kompetencyjnie wojewody, są w stanie ten państwowy interes realizować. Rządowych wariantów podziału było kilka, w tym mocno zaawansowany podział na 8 województw.

Sejm uchwalił nowy podział administracyjny 1 lipca 1998 roku w wersji kompromisowej, uwzględniającej poprawki Senatu – to jest

MOŻEMY BYĆ DUMNI Z NASZEGO SAMORZĄDU - cd str 1

przewidującej podział na 15 województw. Prędko czasu była silna, bo chcieliśmy wprowadzić reformę od 1 stycznia 1999 roku. Już w dniu następnym – 2 lipca – Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski odmówił podpisania ustawy i skierował ją do Sejmu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie (veto). W uzasadnieniu wniosku napisał: „ustawa pomija – wbrew opinii społeczności lokalnych – region Staropolski oraz region Pomorza Środkowego”. W głosowaniu przeprowadzonym 3 lipca Sejm nie zdołał ponownie uchwalić ustawy. Tym samym wprowadzenie reformy samorządowej w życie stanęło pod znakiem zapytania. Wobec stanowiska Prezydenta w Parlamencie rozpoczęto intensywne prace nad poszukiwaniem rozwiązania. 16 lipca przedstawiono poselski projekt przewidujący podział na 16 województw, który ostatecznie został uchwalony w ciągu tygodnia i podpisany przez Prezydenta 27 lipca 1998 roku. Wprowadzenie w życie reformy administracyjnej zostało ostatecznie przesądzone.

Kilkanaście lat od tej reformy, ćwierć wieku od powstania samorządu gminnego. Mamy się czym chwalić? Wspomnił Pan, że praktyka po roku 1998 odeszła od koncepcji silnej pozycji władzy stanowiącej ...

Oczywiście, że mamy czym się chwalić. W czerwcu ubiegłego roku Konwent Przewodniczących Sejmików Województw RP, któremu przewodniczyłem, wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej Senatu RP zorganizował konferencję podsumowującą 15 lat ostatniej reformy samorządowej – „Europejski model samorządu”.

Było to chyba najlepsze podsumowanie i największa pochwała pracy polskich samorządowców, począwszy od pierwszej reformy, sprzed ćwierćwiecza, aż po czasy współczesne.

Są jednak kwestie, które wymagają dopracowania. Jak chociażby przywrócenie władzy stanowiącej (radom gmin, powiatów i sejmikom województw) roli, jaką powinny one odgrywać w prawdziwie demokratycznym systemie równowagi władz. Organy stanowiące i kontrolne w samorządach terytorialnych, szczególnie w gminach, nabierają coraz bardziej charakteru fasadowego. Bezpośrednie wybory prezydentów, burmistrzów, wójtów (władzy wykonawczej) za bardzo osłabiły rolę rad i radnych, czyli reprezentacji obywateli wybieranej w powszechnych, demokratycznych wyborach. Tym samym nadały władzy wykonawczej rolę dominującą, wręcz nadrzędną w stosunku do organów władzy stanowiącej i kontrolnej.

W obecnie istniejącym modelu ustroju samorządu zaledwie 20 - 30% władzy, kompetencji a zatem i odpowiedzialności, spoczywa w rękach rad i radnych. Myślę, że to główny mankament funkcjonowania naszego samorządu, a wyzwaniem na najbliższą przyszłość jest odwrócenie tej niepokojącej tendencji.

Czy współdziałanie z ruchami miejskimi też jest wyzwaniem?

Ruchy miejskie to bardzo ciekawe zjawisko współczesnych czasów. One są prawdziwie obywatelskie, podnoszą ważne kwestie społeczne. Samorząd nie może funkcjonować bez ich słuchania i współpracy z nimi. Poza tym możemy już obserwować, że przedstawiciele tych ruchów sami startują w wyborach, wchodzą w skład władz samorządowych i świetnie realizują swój program.

Dotychczasowi samorządowcy nie stoją w kontrze do ruchów miejskich. Dobrym przykładem współdziałania jest walka o czystość powietrza w Krakowie i Małopolsce. Prowadzą ją mieszkańcy Krakowa, na przykład ci z Krakowskiego Alarmu Smogowego, ale wiele wysiłku poświęcają tej kwestii także samorządowcy. Nasze interesy są wspólne, nasze działania także. Jesteśmy więc jednym wielkim miejskim ruchem.

Podsumowując – czy Pan, współautor i współtwórca polskiego samorządu, jest zadowolony ze swego dzieła?

Cieszę się, że było mi dane uczestniczyć w pracach teoretycznych i legislacyjnych razem z takimi osobowościami jak prof. Jerzy Regulski, prof. Michał Kulesza, Jerzy Stępień.

I cieszę się, że odmiennie od nich, od początku faktycznie współtworzyłem samorząd. Startując w wyborach samorządowych od 25 lat, uczestnicząc w pracach samorządu Krakowa i Małopolski, a także tworząc Stowarzyszenie Gmin Małopolski i Federację Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP z siedzibą w Krakowie.

W czasach PRL wiele spraw pozostawało w sferze naszych marzeń. Na początku lat 80-tych w COIU „S” wiele z tych marzeń przelaliśmy na papier jako projekty ustaw. Bardzo cieszę się, że doczekałem czasów kiedy z szuflad wyszły i stały się faktem. Możemy być z tego dumni, nie tylko jako twórcy reform, jako ich beneficjenci, na co dzień korzystający z wolności i samorządności. Z nich też możemy być dumni – jako Polacy.

Przypomnę jeszcze, że w COIU „S” w Krakowie przygotowaliśmy pod kierunkiem prof. Stanisława Włodyki z UJ w ramach naszej Komisji Prawa Gospodarczego społeczny projekt „Ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie”. Oczywiście, dotyczył samorządu w przedsiębiorstwie wówczas nomenklaturowym, dla realizacji społecznej gospodarki rynkowej. W pracach nad projektem ustawy strategicznym partnerem była ówczesna solidarnościowa Sieć największych zakładów pracy w Polsce, którą reprezentował Edward Nowak, lider w Hucie im. Lenina. Ale to temat na inną rozmowę. ■

25 LAT SAMORZĄDNOŚCI



Od lewej: Wojciech Szumowski, prezes SSS Edward E. Nowak, wojewoda Jerzy Miller

MEDAL DZIĘKUJEMY ZA WOLNOŚĆ DLA MAĆKA SZUMOWSKIEGO



20 marca w Międzynarodowym Centrum Kultury ogłoszone zostały wyniki VIII edycji konkursu na reportaż im. Macieja Szumowskiego. Galę prowadziła Katarzyna Kolenda Zaleska, a dzielili się swoimi refleksjami ks. Adam Boniecki, Wojciech Harpuna – naczelny „Gazety Krakowskiej”.

Podczas uroczystości Stowarzyszenie Sieć Solidarności przekazało pośmiertnie Medal „Dziękujemy za wolność” dla Macieja Szumowskiego. Edward E. Nowak w swoim wystąpieniu przypomniał działania Szumowskiego w „Gazecie Krakowskiej” w latach 1980-81 w obronie rodzącej się wówczas Solidarności, wyrzucenie z redakcji jego oraz innych dziennikarzy podczas stanu wojennego. Potem utworzenie Niezależnej Telewizji Mistrzejowickiej i kierowanie biurem prasowym podczas wyborów w czerwcu 1989 roku. Maciej Szumowski był człowiekiem wolności, wolności słowa i mediów, powiedział na zakończenie. Medal odebrał syn, Wojciech.



Fot. Jacek Maria Stokłosa

DEBATA – GENEZA SOLIDARNOŚCI

Stowarzyszenie Sieć Solidarność oraz Muzeum PRL-u rozpoczęły cykl debat publicznych o ideałach i wartościach Solidarności, w każdy czwarty czwartek miesiąca o godzinie 18.00, w Muzeum PRL-u w Nowej Hucie (sala b. kina „Światowid”). Wstępem do debaty ma być zazwyczaj wydarzenie kulturalne, na przykład film, wystawa, książka, czy wizyta znaczącej osoby.

Chcemy dyskutować o podstawowych wartościach takich jak wolność, demokracja, sprawiedliwość, moralność, bezpieczeństwo, uczciwość, praca, prawa człowieka. Założeniem jest zachowanie dystansu w stosunku do bieżącej polityki i sporów, ze świadomością, że niemożliwe jest pomijanie tego kontekstu. Debaty są adresowane do każdego zainteresowanego poważną dyskusją, ale szczególnie do młodego pokolenia.

Pierwsza debata o źródłach powstania Solidarności odbyła się 26 lutego br., a wstępem była premiera filmu „Krakowska Solidarność. Geneza” w reż. Miłosza Horodyskiego i Magdaleny Wasiak. W debacie uczestniczyło około 120 osób, przedstawiciele różnych pokoleń solidarnościowo-opozycyjnych oraz współczesnej młodzieży.

Zastanawialiśmy się jak doszło do buntów w sierpniu 1980 roku i powstania Solidarności.



Dyskutanci przywoływali przyczyny ekonomiczne, ale także dotyczące warunków życia i pracy, braku sprawiedliwości. Te sprawy były podnoszone w pierwszych postulatach protestujących załóg w Hucie, wówczas im. Lenina.

Jeden z obecnych postawił tezę, która wywołała żywą reakcję uczestników. Stwierdził, że życie w PRL-u nie było takie złe. Mówił: ...miałem dobrą pracę, mieszkanie, jeździłem nawet na "wczasy w siodle" i byłem szczęśliwym człowiekiem...

Stanisław Handzlik odpowiedział, że gratuluje swojemu przedmówcy odwagi za tę wypowiedź, bo w naszym gronie takie opinie są niepopularne. ... jednak stabilizacja, o której Pan mówił to było życie na niskim poziomie egzystencji. Ja też jeździłem raz do roku na wczasy FWP, miałem mieszkanie spółdzielcze,

wychowywałem dwojkę dzieci, ale doskwierał mi brak wolności i kiepskie perspektywy dla mnie i dla moich najbliższych”. To było życie ludzi bez aspiracji w zakresie wolności, praw człowieka i swobodnego rozwoju – kontynuował Handzlik. – W kraju rządzonego przez komunistów można było żyć nieco lepiej, jeśli się było jednym z nich. Wiedzieliśmy, że trzeba to gruntownie zmienić! Dlatego powstała Solidarność. Kilka miesięcy później liczyła już 10 milionów. Hutnicy z HiL byli mocnym ogniwem tej wolnościowej rewolty – zakończył.

Miłosz Horodyski przedstawiał racje jakimi się kierował tworząc film o genezie Solidarności. Wyjaśniał, że nie chciał filmu o faktach i wydarzeniach, ale refleksji ludzi Solidarności. O tym, czym była dla nich Solidarność, jakie były źródła jej narodzin. Umieszczając pierwsze sceny w więzieniu chciał podkreślić, że przywódcy często płacili dużą osobistą cenę za swoje zaangażowanie. ■ Edward E. Nowak



SZLAKI SOLIDARNOŚCI 2015



W 2015 r. chcemy przygotować kolejne trasy „Małopolskiego Szlaku Solidarności”, w powiatach, które do tej pory nie były nim objęte: brzeskim, chrzanowskim, dąbrowskim, krakowskim ziemskim, limanowskim, miechowskim,

myślenickim, nowosądeckim ziemskim, nowotarskim, olkuskim, oświęcimskim, proszowickim, suskim, tarnowskim ziemskim i wielickim. Zadanie jest trudniejsze, bowiem są powiaty, na temat których nasza wiedza jest uboga.

Informacje można przekazywać telefonicznie (012) 423-12-98 lub 669 022 655, mailowo: adam@solidarnosc.krakow.pl, lub listownie na adres Sieci Solidarności lub biur „Solidarności” w całym Regionie.

Od rozpoczęcia prac nad „Małopolskim Szlakiem Solidarności” w roku 2013, utworzyliśmy 8 szlaków (w Bochni, Gorlicach, Krakowie, Nowej Hucie, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach i w Zakopanem). Opisałiśmy ponad 170 miejsc, pomników, tablic i innych obiektów, które zostały przedstawione na stronie internetowej <http://www.solidarnosc.krakow.pl/mss/index.html>. Zorganizowaliśmy kilkanaście wy-

cieczek, w których udział wzięło blisko 1,5 tys. osób. Rozdaliśmy ponad 6 tys. folderów.

Projekt „Małopolski Szlak Solidarności” był i jest realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego. ■

Adam Glikman,
inicjator utworzenia
Małopolskiego Szlaku Solidarności

Apelujemy! Pomóżcie w odnalezieniu miejsc związanych z historią „Solidarności”. Interesują nas miejsca demonstracji i strajków, siedziby ważniejszych komisji zakładowych i delegatur, areszty, więzienia, kościoły i parafie, miejsca tajnych spotkań w okresie stanu wojennego, drukarnie, i tak dalej. Katalogujemy zarówno obiekty oznaczone, jak i te, których historii nic już nie przypomina.

Zebraliśmy 1,8 ton żywności



W dniach 20-22 marca 2015 r. wolontariusze Sieci w ramach dyżurowali w czterech sklepach w ramach akcji organizowanej przez Bank Żywności w Krakowie.

Market „BIEDRONKA” przy ul. Lipskiej 28: Zdzisław Blok, Józef Ratajczak, Barbara Swątek, Jacek Swątek, Piotr Gawlik (3 dyż.), Maciej Mach, Anna Wszolek (2 dyż.), Lesław Chruścik, Ilona Kusiak, Artur Then.

Sklep „AVITA” przy Rynku Podgórskim 14: Piotr Fugiel, Kinga Piechnik, Anna Wszolek, Cezary Ruszczak, Wiesława Ciesielska, Halina Nowak, Jan Ciesielski, Bogusław Giza, Józef Lassota.

Sklep „JUBILAT” przy ul. Modrzewiowej 17: Edward Niemiec (2 dyż.), Marian Banaś, Maria Blok, Grzegorz Krzysztofowicz, Maria Blok, Elżbieta Blok, Edward Nowak, Piotr Gawlik.



DUŻA „KULTURA”? 354 EGZEMPLARZE? BIERZEMY!!!

W lutym br. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, kierowana przez dr Adama Rolińskiego, umożliwiła przedstawicielom Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia dokonanie wyboru pozycji książkowych, spośród dubletów posiadanych przez FCDCN. Na pierwszy ogień poszły przede wszystkim wydawnictwa emigracyjne z lat 80, ale nie tylko - książki i periodyki. Wybraliśmy, nie bez wzruszenia właściwego bibliofilom w takich chwilach, wszystkie dostępne egzemplarze legendarnych oficyn paryskich i londyńskich. Naszym "łupem" stało się 140 książek, 354 duże "Kultury", 28 małych "Kultur", 100 czasopism takich jak: Kontakt, Aneks, Puls, Zeszyty Historyczne, Zeszyty Literackie, Orzeł Biały. W niedługim czasie czekają nas spotkania z bibułą i książkami II obiegu!

Jacek Swątek



Sklep „JUBILAT” przy ul. Rydla 7: Andrzej Stawiarski, Ewa Szmitko i dwadzieścioro wolontariuszy ze Szkoły Inżynierii Melioracji i Środowiska. Koordynator akcji ze strony Banku pani Beata Ciepła przysłała wyniki zbiórki (łącznie za 3 dni):

Avita Rynek Podgórski - 356 kg,
Biedronka ul. Lipska - 747 kg,
Jubilat ul. Modrzewiowa - 394 kg,
Jubilat ul. Rydla - 359 kg.

W całym Krakowie Bank Żywności zebrał w 31 sklepach 22,4 t produktów żywnościowych. Piotr Gawlik, który koordynował nasz Sיעiowy wolontariat napisał: O dziwo, tylko w Rynku Podgórskim nie pobiliśmy wyników z ubiegłego roku.

krm



Stowarzyszenie

Sieć Solidarności

Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2;
czynne poniedziałek - wtorek g. 11-13,
czwartek - piątek 16-19.

Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17-20.

Prezes SSS Edward E. Nowak przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17-19 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.

Prawnik, mecenas Piotr Mazur przyjmuje w środy w g. 14-16, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.

Spotkania komisji odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Poniedziałek: 16.00 - 18.00 Komisja Socjalna;

Wtorek: 17.30 - 19.30 Komisja Organizacyjna;

Czwartek 16.00 - 18.30 Komisja Dokumentacji-Informacji-Pamięci.

Biuuletyn Informacyjny i strona www: Andrzej Łaptaś, Maciej Mach, [Krystyna Ryczaj-Marchewczyk](#), Dorota Stec-Fus, Jacek Maria Stokłosa, Barbara Swątek, Jacek Swątek. Tel: 698-062-056, 602-116-150, e-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl, strona: www.sss.net.pl.

Lista pamięci

Kwiecień

Andrzej Narecki
1945.03.07 – 2014.04.15
Janusz Pura
1947.03.01 – 2011.04.03
Ewa Bąkowska
1962.08.02 – 2010.04.10
Andrzej Kremer
1961.08.08 – 2010.04.10
Janusz Kurtyka
1960.06.13 – 2010.04.10
Zbigniew Wassermann
1949.09.17 – 2010.04.10
Zdzisław Rybka
1948.11.21 – 2009.04.26
o. Adam Studziński
1911.06.02 – 2008.04.02
Stefania Nagielska
1993.05.14 – 1999.04.16
Piotr Skrzycznecki
1930.09.12 – 1997.04.27
Tadeusz Janik
1920.10.17 – 1997.04.23
Tadeusz Krysa
1934.11.16 – 1997.04.21
Monika Piotrowicz-Stokłosa
1945.01.13 – 1992.04.12
Jan Hlebowicz
–1992.04.03
Władysław Masłowski
1933.11.08 – 1986.04.24

Maj

Zofia Skowrońska
1931-01-03 – 2014-05-06
Marek Nawara
1956-04-18 – 2011-05-25
Marek Piotr Bendo
1959-01-01 – 2011-05-01
Antoni Bahr
1922-05-30 – 2010-05-31
Jerzy Mohl
1928-05-06 – 2010-05-05
Maria de Hernandez-Paluch
1947-02-04 2009-05-22
Stanisław Żółtek
1943-01-01 – 2003-05-02
Ludwik Stasik
1955-06-08 – 1995-05-10
Bernard Łyskawa
1927-01-01 – 1983-05-01
Ryszard Smagur
1954-04-24 – 1983-05-01



Historia z ząbkami lub bez...

WALKA O KRZYŻ W NOWEJ HUCIE

27-28 kwiecień 1960 rok

17 marca 1957 roku na placu, gdzie zgodnie z planem budowy miasta Nowa Huta miał być zbudowany kościół, postawiono drewniany krzyż. W październiku 1959 roku władze cofnęły pozwolenie na budowę kościoła, pod pretekstem, że akurat w tym miejscu ma zostać zbudowana szkoła! Komitet budowy kościoła oskarżono o bezprawne zajęcie terenu, na którym postawiony był krzyż a pieniądze zebrane przez mieszkańców Nowej Huty na budowę ko-

jących gasić płonący budynek Rady Narodowej, spalono milicyjny samochód, nie patyczkowano się z zomitami czy rozpoznanymi esbekami. Ranni i ciężko ranni byli po obu stronach.

Przed północą dotarli posiłki milicyjne ze Śląska, Rzeszowa i Kielc. Wprawdzie koło północy pod krzyżem było 5-6 tysięcy ludzi, ale nie byli oni w stanie powstrzymać wzmocnionych armatkami wodnymi zomitów i milicji. Cała noc trwały pogonie za demonstrantami, przeszukiwanie mieszkań, aresztowania. Zatrzymani byli katowani na "ścieżkach zdrowia".

Nie udało się dotąd ustalić liczby ofiar zająć. Wiadomo, że kilkaset osób zostało rannych, także ciężko, nie wykluczone, że były również ofiary śmiertelne - postrzałów lub pobić. Aresztowanych było ponad 500 osób, około 90 osób dostało wyroki więzienia. Wiele osób straciło pracę lub zostało usuniętych ze szkół lub uczelni.

Media ogólnopolskie nie poinformowały społeczeństwa o zamieszkach w Nowej Hucie. Jedyne krótkie, kłamliwe jak zwykle w takich przypadkach wzmianki, ukazały się w gazetach krakowskich. Próbką niech będzie fragment komentarza zamieszczonego w Dzienniku Polskim: "...Próba jątrzenia zakończyła się klęską inicjatorów. Nic bowiem nie potrafi zmienić kierunku rozwoju i oblicza Nowej Huty."

Czyżby? Usłużny tow. dziennikarz mylił się! Komuny nie ma od dawna a kościoły w Nowej Hucie są!

Jacek Swałtek

ścioła najwyczejniej w świecie skonfiskowano. Biskup Karol Wojtyła stwierdził w piśmie do władz, że krzyż stał się miejscem kultu i usunięcie go z miejsca posadowienia byłoby obrazą uczuć religijnych mieszkańców Nowej Huty.

Komuna zdecydowała się na rozwiązanie siłowe. Na placu przed krzyżem 27 kwietnia 1960 roku pojawiła się grupa pracowników z zamiarem usunięcia krzyża. Zebrane kobiety widząc co się święci, przegnały ekipę i zaalarmowały okolicznych mieszkańców. Pod krzyżem zaczęli gromadzić się ludzie. Zebrani modlili się, śpiewali pieśni religijne i patriotyczne. W pobliżu zaczęły przybywać oddziały milicji i ZOMO, nie licząc esbeków wmiieszanych w tłum. Po południu milicja podjęła próby rozproszenia zebranych mieszkańców, rzucano w tłum pojemniki z gazem łzawiącym. Pod krzyż przybywało, mimo blokad, coraz więcej ludzi, zwłaszcza, że z Kombinat u wyszła kolejna zmiana pracowników. Ludzie nie dali się, budowano barykady z desek i ławek, obrzucano atakujących kamieniami, czym się dało. Starcia rozszerzyły się na całe Osiedle Teatralne.

Zmyślne władze odcięły połączenie tramwajowe z Krakowem, ściągnęły wojsko, przeciwko ludziom użyto psów milicyjnych, nie zawahano się przed użyciem ostrej amunicji...

Tłum bronił się, przepędził strażaków próbując

